

Prof. zw. dr hab. Anna Piotrowicz
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
Instytut Filologii Polskiej

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pani Magister Haliny Gajewskiej
pt. *Współczesne słownictwo morskie po 1989 roku*
napisanej pod kierunkiem prof. US dr hab. Ewy Pajewskiej

Rozprawa doktorska p. mgr Haliny Gajewskiej wpisuje się w ciąg prac nad słownictwem tematycznym współczesnej polszczyzny. Badanie leksyki w polach tematycznych jest postępowaniem naukowym, które wymaga – po pierwsze – wielkiej pracowitości, by zgromadzony materiał był odpowiednio reprezentatywny pod względem tak ilościowym, jak i jakościowym, po drugie zaś – dyscypliny metodologicznej i precyzji opisu. Już na wstępie można stwierdzić, że Doktorantka, która poddała oglądowi współczesne polskie (tego przymiotnika w tytule pracy zabrakło) słownictwo morskie, obu tym wymaganiom sprostała.

Przedłożona mi do recenzji dysertacja doktorska *Współczesne słownictwo morskie po 1989 roku* liczy 434 strony, z czego 212 stron to słownik w układzie tematycznym (o imponującej liczbie 3562 haseł ujętych w 28 polach i 17 podpolach), a 33 strony zajmuje bardzo przydatny – jak zawsze w słownikach o układzie onomazjologicznym – alfabetyczny indeks haseł słownika. Część teoretyczna rozprawy oprócz *Wstępu* (s. 5–6) i *Zakończenia* (s. 139–144) składa się z czterech głównych rozdziałów, podzielonych na szczegółowe podrozdziały: 1. *Założenia teoretyczno-metodologiczne* (s. 7–30), 2. *Analiza semantyczna* (s. 31–61), 3. *Analiza strukturalna* (s. 62–97), 4. *Źródła obcego słownictwa morskiego* (s. 98–138) – tytuł tego rozdziału nie jest zbyt fortunny, lepiej brzmiałoby na przykład: *Źródła zapożyczeń w polskim słownictwie morskim*. Obudowę rozprawy stanowią – prócz wspomnianego już indeksu – *Wykaz źródeł* (s. 358–376) ze szczegółowym podziałem na ich typy i z odpowiednimi skrótami, *Bibliografia* (s. 377–396), *Spis tabel* (s. 397) oraz streszczenia w języku polskim i angielskim (s. 431–434).

W rozdziale 1. Autorka jasno sformułowała cel przeprowadzonego postępowania badawczego, krótko omówiła stan badań nad słownictwem morskim oraz zaprezentowała materiały źródłowe, których dobór wzbudza uznanie (różnorodne słowniki ogólne i

specjalistyczne, jedno-, dwu- i wielojęzyczne, czasopisma o tematyce morskiej, podręczniki dla studentów nawigacji, poradniki dla marynarzy i żeglarzy, albumy, niezliczone wprost strony internetowe, a nawet ankietę, przeprowadzoną co prawda w niewielkiej grupie respondentów i niewnoszącą wiele do owego materiału). Wskazała też tutaj metodologię badań (metody semantyczna i statystyczna, z wykorzystaniem teorii pól językowych) oraz dokonała niezbędnych ustaleń terminologicznych.

Rozdział 2. przynosi szczegółową i precyzyjnie przeprowadzoną klasyfikację bardzo bogatego materiału leksykalnego. Doktorantka dobrze poradziła sobie z jednostkami, których zakres znaczeniowy obejmował kilka pól, nadając pewnym cechom status cechy sekundarnej – arbitralnie podejmowane decyzje Autorki uznaję za trafne (zob. *łódź ratownicza, ratunkowa* i inne). To samo dotyczy leksemów, które w zasadzie nie mieściły się w przyjętej klasyfikacji (por. *hydroplan, wodolot*) – materiał narzucał wówczas poszerzenie ram semantycznych pól (tu: o jednostki pływające). Poprawna jest też analiza procesów prowadzących do neosemantyzacji (specjalizacja i metaforyzacja – od nazw zwierząt, roślin, odzieży itp.). Jednakże rzeczownik *pacholek* w zn. ‘niski słupek służący do umocowania cum’ nie ma, w moim przekonaniu, związku z dawną nazwą osobową (por. s. 50), jest natomiast kolejnym przykładem transterminologizacji (ze słownictwa drogowców, kierowców itp.). Jeśli chodzi o tak nazwany (za Jurijem Lukszynem) typ derywacji semantycznej, to muszę wytknąć Autorce pewną interpretacyjną niekonsekwencję, gdyż wymienione przez nią nazwy statków: *apartamentowiec, hotelowiec* i *hybrydowiec*, uznane w tym rozdziale właśnie za neosemantyzmy (s. 44), w rozdziale o derywatach podawane są jako przykłady uniwerbizmów (s. 57, 75, 80, 81), bez adnotacji, że można je różnie interpretować. Kończący rozdział 2. podrozdział 2.3. *Synonimy*, w którym Autorce prócz 88 par synonimicznych udało się wskazać także ciągi synonimiczne liczące od trzech do siedmiu synonimów, przynosi spostrzeżenie, że „synonimia w zawodowym słownictwie morskim jest zjawiskiem typowym, co świadczy o rozwarstwieniu leksyki ze względu na jej funkcje komunikacyjne” (s. 61). Dwie drobne omyłki to zaliczenie pary *skrzynia denna* i *skrzynia kingstonowa* do grupy „oba źródła rodzime” (s. 56) oraz wymienienie ciągu synonimicznego *knecht – poler – pacholek* w polu „Ludzie morza” (s. 58). Warto dodać, że proponując autorski podział słownictwa morskiego na pola tematyczne, Pani mgr Gajewska nie ogranicza się wyłącznie do analizy semantycznej leksemów, lecz często wzbogaca ją o kontekst kulturowy. Zauważa na przykład, że „Zmienia się charakter eksploatacji morza. [...] Morze stało się nie tylko drogą do transportu ładunku, ale też miejscem napraw statków, przeładunku towaru oraz wydobycia

i przetwórstwa złóż ropy i gazu. Człowiek niepomnie dominuje na morzu, a morza i oceany służą mu jako miejsce pracy, rekreacji i eksploatacji złóż bogactw naturalnych” (s. 60).

W rozdziale 3. Doktorantka wzorowo przeprowadziła analizę strukturalną kilkuset derywatów prostych i złożonych oraz ponad 1900 zestawień terminologicznych (dane statystyczne dotyczące funkcjonowania tych ostatnich w poszczególnych polach i podpolach przedstawia tabela 2., s. 93–94). Część analityczną Autorka poprzedziła odpowiednimi uwagami metodologicznymi (poruszyła np. problem kompetencji językowej na poziomie języka regionalnego i specjalistycznego czy procesów derywacyjnych a leksykalizacji), po których dokonała oglądu materiału, rzecz jasna tylko na wybranych przykładach, z uwzględnieniem kategorii słowotwórczych i typów formantów w obrębie derywatów od poszczególnych klas części mowy, a w zakresie zestawień według liczby członów i ich struktury składniowej. W tak wielkim materiale nie sposób było uniknąć pewnych błędów – i tak np. w formacji *przyducha* (s. 71) wydzielony został sufix *-ucha*, podczas gdy jest to derywat paradygmaticzny, a *nawis* (s. 72) pochodzi nie od nieistniejącego czasownika *nawisieć*, tylko od *nawisać* (tak zresztą podano w parafrazie). Doktorantka kończy tę część dysertacji następującą konkluzją: „Analiza strukturalna pokazała dużą różnorodność formalną omawianego słownictwa. Szczególnie jest to widoczne wśród nazw statków, których niejednorodność strukturalna odpowiada złożoności realiów gospodarki morskiej” (s. 97).

Ogrom pracy włożyła Autorka w ustalenie – na podstawie wielu słowników etymologicznych, wyrazów obcych i monolingwalnych słowników najważniejszych języków europejskich – proveniencji zapożyczeń w polskim słownictwie morskim, czemu poświęcony jest rozdział 4. Prezentację materiału poprzedza – tak jak i w poprzednich rozdziałach analitycznych – wstęp metodologiczny, w którym na szczególną pochwałę zasługuje precyzyjne omówienie procesów adaptacyjnych, jakim podlegały wyrazy obce przejmowane do polszczyzny w badanym polu (s. 102–109). Bardzo dobrym sposobem zaprezentowania zapożyczeń jest umieszczenie ich we wcześniej omówionych polach tematycznych, z uwzględnieniem kontekstu historycznojęzykowo-kulturowego, komunikacyjnego, a nawet prawnego. Autorka przekonująco udowadnia, że większość zapożyczeń w polskim słownictwie morskim stanowią internacjonalizmy, co w dużej mierze wynika z praktyki komunikacyjnej ludzi morza i dominującej w niej roli języka angielskiego.

W syntetycznym, uporządkowanym *Zakończeniu* Pani mgr Gajewska stwierdza, że „Postawiona teza o wpływie zachodzących zmian w rzeczywistości pozajęzykowej na szybki przyrost słownictwa morskiego po 1989 roku nie została potwierdzona. Omawiana leksyka cechuje się trwałością opartą na długoletniej tradycji. Pomimo nowoczesnych rozwiązań

technologicznych stare nazwy nadal mają zastosowanie, choć mogą się odnosić do nowocześniejszych desygnatów” (s. 143–144).

Podsumowując tę część recenzji, wysoko oceniam: 1) wybór tematu dysertacji, która uzupełnia istotną lukę w badaniach nad słownictwem tematycznym współczesnej polszczyzny; 2) dobór źródeł stanowiących podstawę ekscerpcji materiału; 3) bogactwo zgromadzonej leksyki morskiej; 4) bogatą i dobrze wykorzystaną literaturę przedmiotu (także w języku angielskim i niemieckim); 5) konsekwencję metodologiczną; 6) precyzję wszystkich przeprowadzonych analiz; 7) jasno sformułowane wnioski cząstkowe i końcowe podsumowanie.

Rolą recenzenta jest także wskazanie mankamentów rozprawy. Uderzającą wadą redakcyjną jest niedostosowanie bibliografii do przypisów harwardzkich, tzn. nieumieszczanie roku wydania publikacji po nazwisku autora bądź redaktora, co utrudnia szybkie odnalezienie w bibliografii przywoływanej w tekście pracy. W niektórych dolnych przypisach Autorka stosuje tradycyjny pełen zapis bibliograficzny zamiast – konsekwentnie – harwardzkiego (por. np. przypisy 144 i 146 na s. 138). Zdarza się, że Doktorantka traktuje literaturę przedmiotu, do której się odwołuje, achronologicznie. Pisze na przykład: „D. Buttler [1979], podobnie jak J. Lukszyn [2005], wskazuje na dwie formy derywacji semantycznej: specjalizację znaczenia i nominację metaforyczną” (s. 45), podczas gdy to Lukszyn czerpie z ustaleń warszawskiej uczoney, a nie odwrotnie. Inny podobnie nielogiczny *passus* to: „Grzegorzyczkowa [1999: 457-468] [nb. brak takiej publikacji w bibliografii – A.P.] dzieli złożenia na endocentryczne i egzocentryczne [...]. Uzupełnienie dla zaprezentowanej przez R. Grzegorzyczkową charakterystyki złożzeń rzeczownikowych stanowi podobna klasyfikacja zastosowana we wspomnianej monografii Zofii Kurzowej [1976]” (s. 84). A w przypisie 65. na s. 62: „Na ten temat pisali m.in. T. Kurdyła [2003] i G. Sawicka [1996]”.

Z kolei usterki rzeczowe to przypisanie Zdanowiczowi imienia Adam (s. 8) zamiast Aleksander, a Lindemu – Bogusław zamiast Bogumił (s. 377), wskazanie Andrzeja Bańkowskiego jako redaktora słownika etymologicznego (s. 119), podczas gdy jest on autorem słownika, nazwisko Bańka (s. 360) zamiast Bańko i adnotacja bibliograficzna wskazująca tegoż lingwistę jako autora słownika wyrazów obcych zamiast jego redaktora.

Mimo że Autorka zachowuje styl naukowy, nie udało się Jej uniknąć licznych, niestety, błędów językowych. Wymienię tu tylko te, które powtarzają się nagminnie w całej pracy:

1. Używanie niepoprawnego czasownika *przynależeć* zamiast *należać*, np.: „do albumów [...] przynależą” (s. 14), „leksemy przynależne do pięciu głównych grup tematycznych”

- (s. 17), „Do niego przynależy język nauki [...]” (s. 27), „najwięcej przykładów przynależy do następujących pól [...]” (s. 115).
2. Używanie czasownika *posiadać* przy podmiocie nieżywotnym, np.: „Słownik ten posiada ubogą mikrostrukturę” (s. 15), „określenie to posiada trzy znaczenia” (s. 44), „wiele hispanizmów posiada zasięg międzynarodowy” (s. 126), przy czym często jest to nie tylko błąd leksykalny, ale i stylistyczny bądź frazeologiczny, jak np.: „Hasła nie posiadają kwalifikatorów” (s. 15) – zamiast: nie są opatrzone kwalifikatorami; „pole [...] posiada pięć podpól” (s. 38) – zamiast: dzieli się na pięć podpól; „Termin ten nie posiada skojarzeń związanych z żywnością [...]” (s. 43) – zamiast: nie budzi skojarzeń; „Derywat [...] posiada parafrazę [...]” (s. 67) – zamiast np.: derywatowi odpowiada parafraza; „Według WSWOMB *rostry* nie posiadają liczby pojedynczej [...]” (s. 106) – zamiast: rzeczownik *rostry* nie występuje w liczbie pojedynczej.
 3. Stosowanie niepoprawnych konstrukcji składniowych, m.in.: *rozumieć coś pod pojęciem* zamiast *przez pojęcie*, np.: „Anna Piotrowicz rozumie pod tym pojęciem [pole tematyczne – A.P.] «grupę wyrazów powiązaniem odniesieniem do tego samego odcinka rzeczywistości» [Piotrowicz 2004: 14]” (s. 28) (Dla porządku muszę dodać, że wkradł się tu ponadto błąd rzeczowy, gdyż nie jest to moja definicja – w swojej książce powołuję się na ustalenia Teresy Smólkowej [2001: 99]); *coś wydaje się być jakies* (ze zbędnym *być*), np.: „termin język specjalistyczny wydaje się być bardziej fortunny w odniesieniu do żeglarstwa” (s. 27); *przy pomocy czegoś* zamiast *za pomocą*, np.: „scharakteryzować przy pomocy [...] określenia [...]” (s. 22) (też: *przy pomocy przyrostka* – s. 74, *przy pomocy formantu* – s. 75); *postulować za czymś* zamiast *co*: „zwolennicy autonomii słowotwórstwa postulują za jego większą odrębnością [...]” (s. 64) – tu, jak się zdaje, także błąd leksykalny, gdyż odpowiedniejszy byłby czasownik *opowiadają się*.
 4. Niedostosowanie formy orzeczenia do podmiotu szeregowego w konstrukcjach takich, jak np.: „Często dodatkowym źródłem informacji o narodzinach nowego wyrazu może być nie tylko słownik polszczyzny ogólnej czy specjalistycznej, ale publikacje naukowe [...]” (s. 41); „W skład omawianej leksyki wchodzi terminologia oraz wyrazy współnoodmianowe i środowiskowe” (s. 139).
 5. Z pewnością z przeoczenia w korekcie wynikają usterki ortograficzne: pisany z łącznikiem przymiotnik „popularno-naukowy” (s. 8), wielkimi literami „Encyklopedia Języka Polskiego” (s. 24), łącznie „niema na celu” (s. 101), małą literą *kościół* – „język kościoła” (s. 124).
 6. Dość liczne są też usterki interpunkcyjne.

Wymieniam te błędy, nie poprzestając na ogólnikowym stwierdzeniu o ich popełnieniu, gdyż uważam, że zwłaszcza językoznawcy zobowiązani są do przestrzegania normy wzorcowej w tekstach naukowych, choć zdają sobie sprawę z tego, że standardy w tym zakresie ciągle się obniżają.

Przejdę teraz do omówienia *Morskiego słownika tematycznego* będącego integralną częścią recenzowanej rozprawy doktorskiej. Jak już wspomniałam, imponująca jest liczba jego haseł (3562). Podziw wzbudza także makrostruktura leksykonu – autorska propozycja ujęcia tematycznego, z podziałem na 28 pól i 17 podpól. Wiele z nich zawiera niezwykle ciekawy materiał leksykalny, z czego czytelnik nieobeznany z problematyką morską może nie zdawać sobie sprawy. Przykładowo ograniczę się tu do wymienienia pola 13. „Komunikacja”, obejmującego łączność, alarmy, sygnalizację, oznakowanie statku i międzynarodowy kod sygnałowy (łącznie 103 hasła), oraz dwa mniej liczne podpola z pola 20. „ Nawigacja”: 20.3. „ Nawigacja w lodach” (51 haseł) i 20.4. „Astronawigacja” (33 hasła).

Uważam, że **słownik autorstwa p. mgr Haliny Gajewskiej**, z poprzedzającym go obszernym wstępem napisanym na podstawie pierwszej części rozprawy, a także – co oczywiste – wraz z indeksem **powinien zostać opublikowany**. Proszę, by poniższe uwagi przyjęła Autorka jako rodzaj recenzji wydawniczej, która pomoże słownik udoskonalić. Formułuję je jako doświadczony leksykograf, nie umniejszając wartości wkładu pracy włożonego w jego powstanie.

1. Słownik powinien zostać poprzedzony szczegółowym omówieniem jego mikrostruktury. Nieliczne informacje na temat budowy artykułu hasłowego są rozproszone w różnych miejscach części teoretyczno-interpretacyjnej, ale to stanowczo za mało.
2. Dostrzegam niekonsekwencje wariantywnej postaci haseł i odsyłaczy do nich. Wskażę tylko kilka przykładów:
 - *jednostka do układania rur, statek do kładzenia rur* (s. 151) – drugiego wariantu brak pod *statek*;
 - *bączek, bąk, bajbot* (s. 164) – dwa ostatnie warianty nie są hasłami odsyłaczowymi;
 - jest: *dezeta* – zob. *dezetka, dezetka* – zob. *dziesiątka*, ale przy *dziesiątka* brak jakiegokolwiek adnotacji o wariantach (s. 164);
 - *żyrobusola, girobusola* oraz *żyrokompas, girokompas* (s. 187) – pod literą G brak odsyłaczy;
 - *liczman* i *liczmen* (s. 271) to dwa odrębne hasła, zamiast jednego hasła wariantywnego;

- *sztıl, flauta* (s. 310) – pod F natomiast: *fleuta* (literówka).
3. Jeśli chodzi o hasła gniazdowe, to jednoznaczne są tylko te, które zawierają zestawienia terminologiczne z wyrazem hasłowym (choć i tu nie jest dla mnie jasne, dlaczego np. przy *statek* mamy: *s. chłodnia* i *statek chłodnia* (s. 158) lub przy *chronometr*: *chronometr morski* i *ch. morski* (s. 181) – jeżeli jest to literalne trzymanie się zapisu w innych źródłach, to należy go ujednoczyć). W innych przypadkach dostrzegam niekonsekwencje w gniazdowaniu haseł, np. w artykule hasłowym *kontenerowiec* (s. 152) zarejestrowano hasła: *panamax, jednostka (statek) typu panamax, post-panamax*, ale przy *panamax* (s. 155) już dwóch ostatnich nie ma, nawet w postaci odsyłaczy; w tym samym artykule hasłowym (*kontenerowiec*) są hasła *suezmax* i *malaccamax*, ale osobno – pod odpowiednimi literami alfabetu – nie występują.
 4. Nie wszystkie definicje są poprawne pod względem kategoryjnym, np.: *dejman* (s. 268) ‘pracownicy [...]’, *mapa generalna* (s. 297) ‘są to mapy [...]’, *mapa pomocnicza* (s. 298 – brak w indeksie) ‘to między innymi mapy [...]’ – w lm, zamiast w lp (w dwóch ostatnich przykładach także inna konstrukcja składniowa definicji).
 5. Niekonsekwentne są (i chyba w ogóle zbędne) pogrubienia w cytatach wyrazów/połączeń hasłowych. Nadmiar pogrubień zmniejsza czytelność artykułów hasłowych.
 6. Niektóre cytaty nie odnoszą się do znaczenia wyrazu hasłowego, np. w polu 25. ‘Przewóz i przeladunek towaru’ cytat do *sztokfisz* ‘ryba, zwykle dorsz, rozcięta wzdłuż, oczyszczona i wysuszona’ brzmi: ‘Sztokfisz w Norwegii to przekąska do piwa [...]’ (s. 331). Nawiasem mówiąc, hasło *mielnica* ‘niewielkie łososie [...]’ (s. 339) znalazło się w polu 27. ‘Rybołówstwo, sprzęt połowowy, metody połowu’ i w tym właśnie polu mógłby się też znaleźć wspomniany *sztokfisz* (ale z innym poświadczeniem cytatowym niż ‘pożywienie’).
 7. Zbędne są adnotacje leksykograficzne o tych źródłach, w których dany leksem występuje w innym znaczeniu (za dużo danych, zaciemnia to rzeczywisty obraz metryczki leksykograficznej).

Konkluzja:

Dysertacja doktorska Pani mgr Haliny Gajewskiej pt. *Współczesne słownictwo morskie po 1989 roku* ma niezaprzeczną wartość naukową, wypełnia bowiem istotną lukę w dorobku polskiego językoznawstwa: poświęcona jest nieopracowanemu dotąd w tak szerokim zakresie polu tematycznemu polskiej leksyki, jakim jest słownictwo morskie, a słownik będący integralną częścią rozprawy jest pierwszym takim dziełem w

polskiej leksykografii. Wśród walorów pracy wymienić należy ponadto konsekwencję i precyzję metodologiczną, jasną eksplikację, bardzo bogatą podstawę materialową oraz właściwie dobraną i wykorzystaną literaturę przedmiotu. Wskazane przeze mnie mankamenty dysertacji nie mają wpływu na jej ogólną pozytywną ocenę. W rozumieniu art. 13. Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003 nr 65 ze zm.) rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki i umiejętność prowadzenia przez Nią samodzielnych badań w zakresie językoznawstwa. wnoszę zatem o dopuszczenie Pani Magister Haliny Gajewskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Anna Piotrowicz

Poznań, 20 sierpnia 2019 r.